

Lubelska Federacja Bardów, W południe

Słońce, Ziemią kołysze
Chmury z nieba wytarło
Za się słysząc jak w ciszy
Z kłosów sypie się ziarno
Babom łydki bieleją
W podkasanych spódnicach
Ziemia, pęka nadzieją
Rodzi się południca

Ptaki w jej warkoczach drzemią
Gdy spękana Słońcem ziemia
Jak to woła co od Boga
Chodzi gdzieś po swoich drogach

Nikt nie dowie się o tym
Dokąd idzie, skąd przyszła
Czyje ciężkie żywoty
Dźwiga na koromysłach
Idzie dalej wciąż dalej
Gdzieś na chwilę przystanie
Baba świecę tam pali
Chłopskie tam umieranie

Ptaki w jej warkoczach drzemią
Gdy spękana Słońcem ziemia
Jak to woła co od Boga
Chodzi gdzieś po swoich drogach

Przyjdzie do mnie gdy lato
Za lat ile sam nie wiem
Przyjdzie stanie przed chatą
Powie: "Czas już na Ciebie"
Dzieci ziemią obdzielę
Zrobię jeszcze póki co
I w pachnącą niedzielę
Pójdę za południcą /x2
Odejdę z południcą...